

Laboranci w Bukowcu

W piątek 3 listopada 2017 roku do Bukowca zawitali laboranci. Oczywiście nie tacy prawdziwi, z krwi i kości. Przybyli do siedziby Związku Gmin Karkonoskich mogli, za sprawą opowieści Przemka Wiatera, dowiedzieć się skąd w ogóle wzięli się u nas laboranci, czym się zajmowali, jak ich przyjmowano w czasach im współczesnych a jak na ich dokonania patrzymy dzisiaj.



Foto: Krzysztof Tęcza

Przemysław Wiater, jeden z bardziej rozpoznawalnych badaczy dziejów naszego regionu, postanowił podzielić się swoją wiedzą o praktykach zielarskich stosowanych przez setki lat w Górach Olbrzymich. Wprowadził słuchaczy w świat tajemnic, magii i rzeczy niewyjaśnionych. Zdradził niektóre tajemnice mistrzów zielarskich. Ukazał jak niewiele trzeba by zamiast pomóc człowiekowi można mu zaszkodzić. Niewielkie bowiem zwiększenie dawki wywaru z konkretnego zioła zamiast być lekarstwem stało się śmiertelną trucizną. Do tego, przynajmniej w dawnych czasach, trudną do odkrycia. Dlatego też często ludzi zajmujących się ziołolecznictwem posądzano o wiele niegodziwości. Oczywiście ich praktyki nie mogły podobać się lekarzom, którym często odbierali pacjentów.

Przemysław Wiater opowiedział o tym w jaki sposób pozyskiwano poszczególne zioła. Często ludzie wyruszający po nie nie mogli być pewni szczęśliwego powrotu do domu. Czasami przyptali to życiem. Niektóre zioła były tak cenne, że pilnował je sam Karkonosz. A nie lubił on, tak jak większość z nas, gdy ktoś dobierał się do jego skarbów. Typowym przykładem może tutaj być chęć pozyskiwania korzenia Mondragory, który ponoć był lekiem na wszystko. Dlatego Duch Gór chroniąc roślinkę przed wyrwaniem z ziemi spowodował, że w momencie jej wyrwania wydawała ona z siebie tak przeraźliwy pisk, iż ten kto go usłyszał schodził z tego świata. Ludzie oczywiście wymyślali różne sposoby by nie spotkało ich najgorsze. W tym wypadku przywiązywali sznurkiem roślinkę do psiego

ogona zostawiając w pewnej odległości jakiś smakołyk. Gdy pies chciał go zjeść wyrывał roślinkę, ponosząc śmierć na miejscu. Ludzie zaś czekali w tym czasie w bezpiecznej odległości.



Foto: Krzysztof Tęcza

Dzisiaj nie ma już laborantów, ich wiedza jednak nie umarła wraz z ostatnim z nich. Wiedza o ziołach została opisana w licznych książkach, jednak wiedza o ich właściwościach magicznych nigdy do końca nie została przekazana do publicznej wiadomości. Jeśli zatem ktoś chce dowiedzieć się nieco więcej powinien sięgnąć po wydaną nakładem AD REM-u pozycję zatytułowaną „Laboranci u Ducha Gór”. Dodam tylko, że w spotkaniu z Przemkiem Wiaterem czynnie brał udział Waldemar Ciołek znany jako „Druid Szalony”, który czerpiąc z wiedzy tajemnej, często wprowadza nas w świat wiadomości niezrozumiałych a i nieznanych.

Krzysztof Tęcza